

GAZETA 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wielki triumf Walasiewiczówny Mistrzyni bieżni nie zawiodła

Po Kusocińskim na arenie olimpijskiej wkroczyła w glorię chwaly „najszybsza kobieta świata” p. Stasińska-Walasiewiczówna.

Po konkurencji na 10 tysiącach metrów wygrała

tak osławiająco przez Kusocińskiego, największe zaciekanie budziło wśród 100 tysięcznej rzeszy widzów pytanie, kto wygra sztafietę.

Amerikanie, acz z bólem serca, po nich byli przeświadczeni, że p. Walsh, tak bowiem zamerykanizowano nazwisko Walasiewiczówny.

zatriumfuje w tej konkurencji. Sędziowie jednak nie starali się dopomóc Walasiewiczównie. Przeciwnie, robili co mogli, by „renegatka” przegrała.

Starter amerykański, stuprocentowy Janek, był tylko

w 50 procentach niezłym wykonawcą swego obowiązku.

Uprzedził on wszystkie zawodniczki, że komenda „gotów” od strażu dzieliła będą tylko dwie sekundy.

Wszyscy nastroili się psychicznie, zgodnie z tem zarządzeniem. Zdaje się jednak, że Amerykanki niewiele robiły sobie z tej zapowiedzi, bo gdy po „gotów” padł strzał startera, Amerykanki i Kanadyjki

ruszyły jak strzały.

Walasiewiczówna została w dołku.

Polka straciła całe dwa metry.

Nadrobić to w finale olimpijskim to znaczy zrobić wysiłek wprost fantastyczny.

Dokonał tego może tylko biegaczka, która

przerasta swe przeciwniczki o głowę, która jest

sama dla siebie klasa na całym świecie. Walasiewiczówna ruszyła jak

burza, jak orkan. Przed oczyma jej migaly postacie zawodniczek, na lewo, na szóstym torze jedna,

Powinszowanie Ministra Spraw Zagranicznych dla Walasiewiczówny

Minister spraw zagranicznych za pośrednictwem ambasady Rzeczypospolitej w Waszyngtonie przesłał na ręce p. konsula Hulanickiego, kierownika ekspedycji polskiej w Los Angeles depeszę dla Walasiewiczówny treści następującej:

„Dzielną naszej Rodzince serdeczne powinszowania świętego zwycięstwa i rekordu światowego.

(-) Minister Spraw Zagranicznych”.

Jednocześnie dnia 3 b. m. nadeszła do Warszawy z Los Angeles depesza od p. konsula Hulanickiego, następującej treści:

„Minister Spraw Zagranicznych, Kusociński składa serdeczne podziękowanie za powinszowania. (-) Hulanicki”.

Weissówna trzecia w dysku

W trzecim dniu Igrzysk Olimpijskich stanęła do konkurencji w rzutach dyskiem znakomita nasza dyskobolka Weissówna.

Niestety, zdenerwowanie, zrozumieliśmy w takim celu, przeszkodziło Weissównie wykazać nawet tę formę, do jakiej dochodziła na treningach po przejeździe przez Ocean.

Jest jednak i druga przyczyna już czysto techniczna. Rzucano dyskiem amerykańskim. Przepisowym, tak, ale zupełnie innym jak w Europie.

Amerykanki, które zwyciężyły

w tej konkurencji, przywykły do takiego dysku, Europejki po raz pierwszy ujrzały go na Olimpiadzie.

Tem się tłumaczy porażka Europejki, takich jak Weissówna, i Niemki Heublein i Fleischer.

Zwyciężyła Coppeland (St. Z.), ustanawiając rekord światowy 40.56 mtr., gorszy o blisko 2 mtr. od nieoficjalnego rekordu Weissówny.

Wynik Weissówny był 36.94 mtr., najsłabszy jaki osiągnęła w ciągu ostatnich 5 miesięcy.

Mistrzyni nasza rozplakata się po porażce ze zmartwienia.

Kusociński i Isohollo nie startowali w konkurencji na 5000 mtr.

W przedbiegach na 5000 mtr. nie wzięli udziału Janusz Kusociński, ani jego przeciwnik w konkurencji na 10 km., Finn Isohollo.

Kusociński początkowo zamierzał stanąć do startu, wbrew orze-

czeniu lekarzy, odradzających mu bieg, ale ostatecznie zrezygnował. Wraz z nim zrezygnował i Finn Isohollo.

Zwycięstwo w przedbiegu odniósł Anglik Burns w czasie 15:28.5.

aż cztery na prawo. Trwało to jednak bardzo krótko. Stopniowo zostawały

wszystki za nią. Na 80 metrach już tylko Kanadyjka Strike była jeszcze przed nią.

Strike, sprinterka wysokiej klasy, nie ustępowała, ale centymetr za centymetrem

zmunioższała się odległość i gdy przerwana taśma padła na ziemię.

Polka była pierwsza.

Stadion, tak wrogo usposobiony, jeszcze wczoraj dla Walasiewiczówny.

oszała.

Trybuny wprost trzęsły się od oklasków. Zapomniano, że Stasia jest „renegatką barw amerykańskich”.

Zapomniano o wszystkich nrazach.

Walasiewiczówna wyrównała w tym biegu (po raz trzeci) rekord olimpijski na 100 metrach, uzyskując czas 11.9.

Drugą była Strike (Kanada) z tym samym czasem.

Gdańsk nie dotrzymuje umów z Polską

Prowokacyjne odrzucenie deklaracji celnej

Nastrojone na berlińską notę Wolne Miasto Gdańsk usiłuje przy każdej sposobności,

jechać czas 11.9. Druga była Strike (Kanada) z tym samym czasem.

pełne geby chleba. Charakterystycznym dowodem tych

inpirowanych nastrojów przeciw polskich jest w padek, jaki się zdarzył w gdańskim urzędzie celnym.

Oto nie przyjęto tam deklaracji celnej, zgłoszonej przez firmę „Warta” z tego powodu, że deklaracja była wypełniona w języku polskim.

Kierownik gdańskiego urzędu oświadczył przytem, że w Gdańsku urzędowym językiem jest język niemiecki i

tylko w tym języku może się odbywać korespondencja z władzami.

Wpadek ten jest charakterystycznym dla postępowania władz gdańskich, które we wszystkich swych skargach składanych Lidze Narodów,

zarzucają Polsce naruszenie obowiązujących umów, same zaś dopuszczają się

laskrawego łamania ich przepisów, jak w tym wypadku art. 14 konwencji paryskiej, który wyraźnie mówi, że formularze celne mogą być wypełnione w języku niemieckim lub polskim.

Zwycięstwo Polskiej Sztuki na Olimpiadzie

Jedna pierwsza, jedna druga i dwie honorowe nagrody

Nietylko w sprawności fizycznej osiągnęła już Polska na Olimpiadzie złote medale i pierwsze miejsca.

Na Olimpijskim konkursie sztuki Polacy zajęli bardzo wybitne miejsca.

W dziale plaskorzeźby

pierwszą nagrodę

przyznano Polakowi Klukowskiemu. W dziale grafiki Polka Janina Konarska zdobyła

drugą nagrodę

za „Stadion”. W dziale malarstwa przyznano

honorowe nagrody

dwóm Polakom: p. Bylinie za „Jeźdźca” i p. Borowskiemu za „Lucznika”.

To cztery odznaczenia olimpijskie — to zwycięstwo umysłowości polskiej.

zwycięstwo geniuszu polskiego, polskiej twórczości.

Nietylko w dziedzinie sportu fizycznego, ale przedewszystkiem

w dziedzinie ducha Polska zaczęła się wysuwać w chwili obecnej na czoło świata.

Można więc mieć nadzieję, że za cztery lata, na nowej Olimpiadzie, nazwiska polskie, będą jaśniały

leszcze iluzniej.

Olimpiada w Los Angeles napawa nas dumą, ale każe nam zdwoić wysiłki w przyszłości.

Nie wolno marnować tych sukcesów.

Jakie osiągnęli nasi czołowi zawodnicy, ale wciąż i stale dążyć do utrwalenia zdobytych i zajęcia nowych czołowych miejsc w wielkiej rodzinie narodów.

Powszechna mobilizacja w Boliwji

LA PAZ. 3.8. Minister wojny Boliwji zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn od 22-go do 29-go roku życia w przewidzianym wojny z Paragwajem.

Międzynarodowy zlot skautów na Pomorzu

Na jeziorze Charzykowskim odbędą się regaty

W Garczynie na Pomorzu rozpoczął się międzynarodowy zlot skautów wodnych, którzy trwać będzie do 15 b. m.

Zlot skautów wodnych pozostający pod protektorem najwyższych osobistości państwa z Prezydentem Rzplitej i Marszałkiem Piłsudskim na czele, zgromadzi nie tylko delegatów harcerstwa polskiego, ale także i przedstawicieli skautingu zagranicznego.

W ramach zlotu odbędą się regaty na jeziorze Charzykowskim koło Chojnic, które od kilku lat stało się ważnym centrum sportów wodnych na Pomorzu.

Wysłtek społeczeństwa miejscowego, przedewszystkiem korporacyj powiatowych i miejskich, chojnickiego Towarzystwa popierania turystyki, jak i ruchliwego Klubu

Zastanówmy się trochę... Wybuchy

W zakładach Oxvdo w Emmerich pod Düsseldorfem wydarzyła się dziś przed południem wielka eksplozja suszarni. Cały budynek został doszczętnie zrujnowany, a części żelazne rozrzucone w promieniu kilkuset metrów w okolicy. Dwóch robotników, którzy pozostawali w budynku pomimo pory śniadaniowej, zostało rozerwanych na części. Zakłady Oxvdo były oddziałem zakładów przemysłowo-chemicznych Nury-Wanderlande.

Oto krótka depesza z dnia wczorajszego.

Czy ta depesza dotarła do Ligi Narodów?

Czy zwróciła uwagę wytwornie ubranych i pięknie mówiących o pokoju powszechnym i rozbrojeniu — dyplomatów?

Bo przecież raz wreszcie trzeba sobie zdać jasno i wyraźnie sprawę z tego, że wśród powodzi frazesów, wśród międzyeuropejskiej i światowej gadaniny o pokoju, o przyszłym szczęściu ludzkości, wśród układów, i pomp dyplomatycznych — w podziemiach potężnych fabryk kuje się nowa broń do przyszłej rzezi, do potworności, które niewątpliwie przewyższą grozą i niebezpieczeństwem wojnę światową z przed lat kilkuset.

Czy jeszcze mało było lez dziesiątków milionów matek, żon i sióstr na kuł Ziemskie?

Czy zbyt mało są kadry i legiony ślepców, beznożych i bezrekich inwalidów?

Pamiętam i musimy pamiętać o niedawnym strasnym wybuchu gazów trujących w Hamburgu.

I dlatego krótka depesza z dnia wczorajszego, zmusiła nas do napisania tych słów.

Pokrywe błaz. frazesów i not dyplomatycznych „pokolowych” Niemiec — przedzierła od czasu do czasu mocniejsze i silniejsze wymowniejsze — wybuchy w fabrykach chemicznych...

jeziarskiego stworzył tu piękne i zdrowisko, mogące zapewnić gościm miły wypoczynek.

Na wschodnim wybrzeżu jeziora wzdłuż szerokiego deptaku, ciągną się gustownie zbudowane wille z widokiem na jezioro, które w tym miejscu jest półtora km. szerokie. Cały brzeg przeciwnie urozmaica ją lasy liściaste i iglaste.

Po niespokojnej tafli jeziora szubują lupinki kajaków. To nasi wodni harcerze zaprawiają się do pięknych wycieczek na

Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych

Przygotowani do tego zlotu są w pełni.

Na górnym pomoście praca wref! Stukają w fakt miarowo młoty. Z dnia na dzień wzrasta coś nowego, co otaczają dzieciaki i młodzież ładem podchodząc, podpywając na łodziach, lub wręcz płynąc tu i tam.

To przygotowują trybuny dla siedziów i wydłużają pomosty. Sa to przy-

Pancerka gotowa do walki wpadła w ręce policji w Kassel

BERLIN, 3.8. W czasie obław w poszukiwaniu broni policja dokonała sensacyjnego odkrycia w okolicy Kassel.

Znaleziono mianowicie pancerny samochód, przygotowany kompletnie do walki, opancerzony blacha 5-to milimetrowa. Ma on powymiarowane otwory na strzelnice i zaopatrzony jest podobno w karabin maszynowy.

Komunikat urzędowy stwierdza, że pancerka przerobiona została z samochodu ciężarowego

na podstawie polecenia miejscowego kierownictwa oddziałów szturmowych, rzekomo dla zabezpieczenia transportów.

Karabinu maszynowego nie znaleziono, skonfiskowano natomiast razem z pancerką kilka rewolwerów kalibru wojskowego.

W Pałatynacie aresztowano 200 członków oddziałów szturmowych, u których znaleziono większą ilość broni palnej.

Powódz wyroków na hitlerowców za bójki, kradzież i posiadanie broni

BERLIN, 3.8. Z Królewca donoszą, że w związku z szeregiem zamachów, jakich tam dokonano, aresztowano dotychczas 80 osób, które przekazano władzom sądowym.

Wczoraj zapadł wyrok w trybie dorocznym przeciwko kilku hitlerowcom schwytanym z bronią w ręką w ubiegły poniedziałek.

Jednego z nich za kradzież 3

rewolwerów skazano na 6 miesięcy więzienia, dwóch innych za nielegalne posiadanie broni skazano na 5 i 14 dni więzienia.

W Konstancji skazano czterech hitlerowców za wszczęcie bójki z członkami Reichswehry ubranymi po cywilnemu, których wzięli oni za komunistów.

Zasadzono ich na karę po 3 do 3 i pół miesiąca więzienia.

Walka z bandytami na dawnym terenie wojny

TOKIO, 3.8. Flotylla, złożona z kilku krazownikow japońskich zawieła do portu mandżurskiego New Tchuang w zatoce Liao-Tung i wysadziła na ląd silny oddział strzelców morskich, którzy mają przystąpić do wzięcia uzbrojonych band, grasujących w re-

jonie kolei południowo-mandżurskiej.

Według komunikatu ministerstwa marynarki, strzelcy stoczyli w miejscowości Tashikiao pierwszą walkę z bandytami w chwili, gdy przypuszczali oni szturm do miejscowego szpitala.

Rodzinka Kreugera rozdrapała coś mogła

SZTOKHOLM, 3.8. Zarządca masy upadłościowej Koncernu Kreuger i Toll wystąpił z regresem do krewnych Kreugera oraz wydawnictwa Svenska Dagbladet o zwrot 100 tysięcy koron.

Skargę wytoczono przeciwko konsulowi Ernestowi Kreugerowi i pani Brygidzie Kreuger.

nictwa, który miał być traktowany, jako fundacja, celem zapewnienia niezależności finansowej dziennika.

Tymczasem 14 tysięcy akcji zostały odstąpione krewnym Kreugera, którzy odrzucali te akcje fundacji za sumę 100 tysięcy koron.

Według tej skargi Kreuger, który był jednym z głównych właścicieli dziennika „Svenska Dagbladet”, wyznaczył fundusz żelazny w wysokości 14 tysięcy akcji wydaw

Zarządca masy upadłościowej do maga się zwrot tej sumy od krewnych Kreugera dowodząc, iż nie mieli oni prawa sprzedawać fundacji papierów, które były własnością fundacji.

gotowania do regat, które się tu odbędą w dniach od 9 do 12 sierpnia.

Stáraním komitetu zapewniono Charzykowom na czas odbywania zlotu stała obsługa pocztowo-telegraficzna i telefoniczna. Pomyślano i o tem, by były odpowiednie pocztówki do rozsyłania przez przyjezdnych. Pieczętą pocztu będzie zawierała zdanie: „Zlot Skautów Wodnych”. Komitet znalazł nawet pieniądze, by każdemu uczestnikowi przygotować gustowna odznakę uczestnictwa w regatach, jako pamiątkę pobytu w Charzykowsach.

Osobno zabiega komitet o zdobycie nagród dla zwycięzców.

Tak więc zlot skautów wodnych będzie jedną z najciekawszych imprez sportowych tego lata.

Bar. Rintelen wyjedzie z Warszawy

Jak nam donoszą z Berlina, w kołach zbliżonych do Auswärtiges Amt (Niemieckie Ministerstwo Spr. Zagran.) twierdzą, że radca poselstwa niemieckiego w Warszawie, baron Emil von Rintelen w najbliższym czasie opuszcza Warszawę.

P. Rintelen ma objąć równorzędne stanowisko radcy w ambasadzie niemieckiej w Paryżu.

De Valera zwalcza węgiel angielski

LONDYN, 3.8. — Z Dublinu nadeszła tu informacja, iż de Valera uprzedził kupców węglowych, iż jeśli w dalszym ciągu sprowadzać będą węgiel angielski, wprowadzi on nowe stawki cenne na import węgla do Irlandji.

Zapowiedź de Valery nastąpiła na skutek dokonywania zresztą bardzo małych zakupów przez importerów irlandzkiej węgla angielskiego.

Niewielkie ilości węgla nadeszły z kontynentu, spożytewane są duże partie z Polski i Niemiec.

Pogoda

Przeważnie pochmurno i dżdżysto, rankiem miejscami mgła. Stabe wiatry miejscowe.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny rano zapowiadają się jeszcze dodatnio, obiecując większą ekspansję umysłową i towarzyską, szersze zainteresowania, powodzenie w sprawach dotyczących pracy umysłowej, wydawnictw, sztuki, a także i w stosunkach z osobami pełni odmiennymi.

Dopiero około godz. 10-ej sytuacja ulega pogorszeniu — zaznaczy się spótegowaniem, wafknością lub niepokój niewywołany bez wyraźnej przyczyny. W czasie tym możemy się zetknąć z ludźmi podstępniymi, którzy zaprzagną wprowadzić nas w pole — to też należy wówczas unikać wszystkich co nieliasne, chaotyczne, nieorganizowane.

Te gorsze nastroje mogą się jeszcze powtórzyć około godz. 15-ej, poczem jednak nastąpi zmiana na lepsze.

Wieczór bowiem zapowiada się znacznie lepiej — może nam przynieść powodzenie towarzyskie, w stosunkach z osobami wyżej stojącymi, aktywność umysłową i nowe projekty.

Wielka akcja stowarzyszeń lokatorskich o remont mieszkań i obniżkę komornego

„Miało Polskie” — organ stowarzyszenia właścicieli własności nieruchomości w Polsce, miota się od kilku tygodni z powodu akcji o obniżkę komornego, która te akcja coraz szerszym kręgiem obejmuje cały kraj.

Przynależą to zresztą i ów tygodnik, przynosząc w każdym numerze wyjątki z artykułów, zamieszczonych na ten temat w prasie całej Polski.

I gniewają się panowie właściciele nieruchomości, że w tej żywej i palącej sprawie Poznań zgodny jest w opinii z Warszawą, Katowicami z Wilnem, i że akcja ta objęła wszystkie pisma bez różnicy kierunku politycznego. I, o dziwo! Nawet więcej takich artykułów ukazuje się w tej prasie, która dotychczas kamienicznicy uważali za swoją lub sobie oddaną.

Robiąc odkrycie, niczem Kolumb, kamienicznicy stwierdzają, iż akcja kierująca stowarzyszenia lokatorskie, a nawet wyzwała władze, aby czempredziej odebrały głos reprezentacji lokatorów.

ażby urzędowa pieczęć zmuszono pokrzywionych do zaprzestania walki o niższe komornego.

Na poparcie swych wywodów „Miało-Polskie” ogłasza statystykę, według której koszty mieszkania w Polsce pochłania pracownikowie zaledwie 4 proc. jego miesięcznego budżetu.

FALE RADJA

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m). 11.58: Sygnał czasu i hejnał. 12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 15.35: Płyty. 16.40: Odczyt „Jedyny step polski”. 17: Koncert solistów. 18: Odczyt „Jedwab i jego rola w historii”. 20: Koncert muzyki lekkiej. 22: Muzyka taneczna 22.50: D. e. muzyki tanecznej.

Jan Reytan

We władzy demona nałogu... Chorobliwy optymizm

Najokropniejsza rzecz u chorujących na alkoholizm jest, zdaniem mojem, ich chorobliwy optymizm, który pozwala im patrzeć na siebie tylko przez jakieś różowe okulary. Trawestując miły aforyzm Prusa: „Kiedy mężczyzna patrzy na kobietę, diabeł nieznacznie podsuwa mu różowe okulary” — można śmiało powiedzieć o tych wszystkich, którzy poczynają zapadać na alkoholizm lub są już chronicznymi alkoholikami: „Kiedy alkoholikowi wypadnie zobaczyć siebie w świetle trzeźwości, wtedy diabeł małuje mu jego własną osobę i cały świat w tak przerażająco ciemnych barwach, że chory na gwałt szuka nowych różowych okularów „alkoholu”.

Oczywiście autorzy artykułu w „Mieście Polskiem” nie wyjaśniają bliżej, jakich to pracowników i jakich mieszkań dotyczy ta statystyka. My poprostu w nią nie wierzymy i gotowi jesteśmy przypuścić, że to zecer chyba zero pominał przy składaniu.

I że więcej znalazłoby się takich rodzin, którym komorno pochłania

Świadectwa kwalifikacyjne niepotrzebne od 7 sierpnia

Świadectwa kwalifikacyjne, niezbędne dotychczas przy wyrobieniu paszportów zagranicznych przestają wreszcie obowiązywać.

Na zasadzie rozporządzenia Min. Spr. Wewn. są one zbędne już od 7 sierpnia.

Ulgę tę powitają z radością obywateli, udający się zagranicę, ponieważ świadectwo kwalifikacyjne było żmudną formalnością.

Koniec zawodów w Zurychu Kpt. Bajan eliminowany

ZURYCH, 3.8. (Tel. wł.). — Przy pięknej pogodzie odbył się ostatni dzień międzynarodowych zawodów lotniczych w Zurychu, dzięki czemu publiczność zawiła się na lotnisku w Dübendorfe w okazałej liczbie, aby podziwiać popisy akrobacyjne asów lotnictwa europejskiego.

W zawodach wojskowych, niestety, reprezentant Polski, kpt. Bajan, został wyeliminowany, a pierwsze miejsce przypadło w udziale Francuzowi Amouroux na maszynie Morane, który zdobył 94 punktów na 100 możliwych.

Drugą nagrodę otrzymał Holender, por. Sandberg, na maszynie „Fokker D XVII”, trzecią nagrodę Szwajcar Frey na maszynie „Devoitine”. Także dwie następne nagrody — czwarta i piąta przypa-

niac się w ten sposób brzydki niewypalnością lokatorów.

Ale i nie o to nam chodzi w tej chwili.

Poruszyć chcemy inną sprawę. Jak to jest z remontami mieszkań? Właściciel inkasuje pełne komorne, na opieszalych biegnie ze skargą do sądu, ale, jeśli chodzi o dokonanie w mieszkaniu remontu, takiego właśnie, do którego jest obowiązany właściciel, to wzrusza on ramionami i mówi: „Za ciężkie czasy”.

Z powodu tego w miastach przybývają corocznie nowe zastępy bezdomnych, mieszkań bowiem niszczą, a załepiani właściciele domów wolą raczej dopuścić do zawalenia się rudery, niż wyłożyć grosze na remonty.

Ponieważ sprawa ta na zimę stanie się specjalnie aktualną, przeto proponujemy na tem miejscu stowarzyszeniom lokatorskim, aby łącząc z akcją o obniżkę komornego

wszcząć i przeprowadzić akcję o przymusowym remoncie mieszkań zaniedbanych.

zwłaszcza, jeśli chodzi o te remonty, do których według obowiązujących przepisów właściciel domu Należałoby łącznie ze zbieraniem podpisów pod wielkim memorandumem w sprawie obniżki komornego przeprowadzić ankietę o brakach mieszkań i na zasadzie wyników tej ankiety opracować szczegółowe statystyki, które, oczywiście, musiałyby być bardziej ścisłe, niż przedstawiane przez właścicieli domów statystyki kosztów komornego w budżecie pracowniczym.

Sprawa ta jest aktualna dla ogromnej większości lokatorów.

to też niechybnie projekt ten będzie szybko podjęty i zrealizowany.

szczać i przeprowadzić akcję o przymusowym remoncie mieszkań zaniedbanych.

zwłaszcza, jeśli chodzi o te remonty, do których według obowiązujących przepisów właściciel domu Należałoby łącznie ze zbieraniem podpisów pod wielkim memorandumem w sprawie obniżki komornego przeprowadzić ankietę o brakach mieszkań i na zasadzie wyników tej ankiety opracować szczegółowe statystyki, które, oczywiście, musiałyby być bardziej ścisłe, niż przedstawiane przez właścicieli domów statystyki kosztów komornego w budżecie pracowniczym.

Sprawa ta jest aktualna dla ogromnej większości lokatorów.

to też niechybnie projekt ten będzie szybko podjęty i zrealizowany.

szni pektu i diabłem, bo zaraz się na nich wkłada, niby kaganiec, maskę fałszywego wstydu, aby nie mogli przynieść społeczeństwu cudem swego uzdrowienia żadnej korzyści, aby nie uśwadamieli zdrowych; nie ratowali chorujących, a głównie, aby się nie zreszali, bo wtedy mogliby zerwać z siebie owe maski fałszywego wstydu, stać się groźnym niebezpieczeństwem dla panującego zwyczaju i tradycji.

Jeśli wypadło mi tyle mówić tu o roli diabła w życiu alkoholików (pod wrażeniem owego aforyzmu Prusa, który mi przyszedł na myśl), to tylko dlatego, że moc demona nałogu jest bardzo podobna do mocy diabła, symbolizującego potęgę zła na świecie. Dzisiejsza supremacja zła sięga swemi potwornymi mackami niemal już wszędzie i ma swoich doskonałych agentów na każdym kroku. Cóż więc dziwnego, że „alkohol” — choć jest najstraszniejszą trucizną dla duszy i ciała człowieka, jeśli jest używany nie w postaci lekarstwa, jest reklamowany, zale-

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

Czy przebaczyć zdradę?

Niebezpieczeństwa życia na wiarę

W r. 1928 poznałam mężczyznę o wcale nie imponującej powierzchowności, lecz dusza jego wydała mi się cudownie nieskazitelna, a także inteligencją swą i wiedzą za imponował mi tak, że pokochałam go całą potęgą swej duszy. Mając jego wzajemność zdawało mi się, że jestem b. szczęśliwa, niestety, los

zgotował mi niespodziankę, ponieważ zaraz w trzecim dniu dowiedziałem się, że jest żonaty. Nie chcąc mnie okłamywać wyznał mi prawdę, że będąc żonaty, od 4 lat nie żyje z żoną i czuje się b. nieszczęśliwym.

To mnie nie zniechęciło, przeciwnie, coraz to więcej go kochałam, tak, że zgodziłam się z nim zamieszkać. Byliśmy bardzo z sobą szczęśliwi, lecz w trzecim roku naszego wspólnego pożycia,

zaczęło się coś psuć. On zaczął coraz częściej złościć się w domu, używać wprost trywialnych wyrażań i każdą wolną chwilę spędzał poza domem. Pieniądzy jednak nie tracił i o całość domu dbał.

Ja też na jego złości odpowiadałam złością, często będąc samą powodem jakiej przykry sceny, po której następowała cała litania narzekañ z mojej strony. I w takiej to ciężkiej atmosferze upływały miesiące, nadeszło lato i ja wraz z córką chętną wyjechałam do domu rodziców na wakacje.

W czasie mojej nieobecności odwiedziła nas osoba (wówczas krewna, dziś już nie), która korzystając z mojej nieobecności, pozostała z mężem moim przez 3-4 dni. Po powrocie moim do

niego, robiłam mu wymówki, jak mógł na coś podobnego pozwolić sobie, on tłumaczył się różnie, ale mnie to tak zraziło, że wzrost brzdziłam się nim i całym mieszkaniem, żaląc się często w listach do swojej rodziny, aż ta zabrała mnie do domu.

Dzisiaj widzi mój eks-mąż, że źle postępował, dlatego pisze i prosi, aby wrócić, że będzie lepszym, a także rodzina jego prosi, aby wrócić. Ale ja

boję się go. Boję się, że los mój przywróci ze względu, że nie jestem ślubną żoną jest bardzo niepewny, bo dziś jestem jeszcze młodą i dam sobie radę, ale jeśli rozejdziemy się za parę czy kilkanaście lat, kiedy ja będę starą i wszystkie drogi będą zamknięte przedemną, a nie maie żadnych praw do niego, co robić będzie?

Postępowanie jego było istotnie karygodne i dowodzi, że jest on conajmniej człowiekiem o słabym charakterze.

Tom niemniej jestem zdania, że należy przebaczyć. Jeżeli już zaczęliście to wspólne życie trzeba je prowadzić dalej, bo przechodząc od jednego mężczyzny do drugiego, to droga jakiej bym Pani nie życzył.

W na jego jest istotnie wielka, którą jednak jest bez znaczenia. Jedno „zapomnienie się” przebaczyć trzeba.

PIETNO SKAZANIA. W roku 1921 byłem aresztowany. W 1924 r. zostałem skazany na mocy wyroku sądu apelacyjnego w Lublinie na 8 miesięcy domu poprawy, w wyniku

czego karę swa odcierpiałem w ilości 5 m., która została mi zmniejszona na zasadzie amnestii.

Z powodu wyroku cierpieć jednak bardzo po dzień dzisiejszy i chyba cierpieć będę do końca życia. Panie Redaktorze, co robić, aby

zatrzeć ślady skazania? Ile trzeba czekać na wyrok, żeby on się gdzieś podział i nie ciążył na mojej osobie i na wielu innych takich jak ja nieszczęśliwych, pisałem w 1930 r. do p. Prezydenta i p. Prezydenta skierowałem podanie do właściwego sądu okręgowego, który po blisko 8 miesiącach i po ukończeniu o mnie wszystkich wywiadów i zasięgnięciu opinii z wykiem jaknajlepszym (gdzie Bóg mi świadkiem, ludzie i policja, że nie w ecei prócz tego przekłętę wyroku nie ciąży na imię).

Posanowił po wysłuchaniu wniosku p. prokuratora na podstawie niejawne pozostawienie podane moje bez efektu. Jak widać z tego, drogę do życia

absolutnie mam zamkniętą, gdyż i sądy, czy ustawa naprawdę porządnym ludziom żyć nie pozwalają, ani też wrócić na uczciwą drogę życia. Należałoby tę sprawę poruszyć, gdyż takich jak ja jest dużo co pragnę żyć i używać a wyrok sądowy nie pozwala i z tego co, sie tworzy? Bo wystarczy w takim razie raz się zakopać, przez jedną chwilę zapomnienia lub nieświadomości w młodym wieku, a zostanie się nieszczęśliwym do śmierci.

Panie Redaktorze, jestem pewny swej uczciwości dotąd, jednak głębi mnie to strasznie, wszystkie te lata przepracowałem szczerze za marne grosze, nieraz głodny byłem i bezdomny, zwyciężyłem zło, pracuję i teraz, ale zawsze pod strachem wydalęna mnie z powodu tego.

Żona dowiedziawszy się o tem, strasznie nad tem ubolewała wraz ze mną i zadajemy sobie pytanie, co robić, aby wybrnąć z tego, jakiej drogi szukać, gdyż przed nami jest życie, żeby nie to.

Chodziłem do adwokata, powie dział mi, że nie poradzić nie może, bo sprawa nie była tu, pro wadzona i nie może przejrzeć aktów, ściąganie takowych jest trudne nie wiedząc ich numeru, po drugie rzecz taka jak na moja kieszeń, jest bardzo kosztowna.

Panie Redaktorze! jak p. Red. radzi, myśle jeszcze własnoręcznie napisać prośbę, tylko nie wiem do kogo, czy do okręgowego sądu się odnieść w tej sprawie, czy też skierować spr

wę do p. prokuratora danego sądu?

Odnosząc się do sądu czy też do p. prokuratora, czy nie narażę się na jakas nieprzyjemność ze strony sądu lub p. prokuratora? Czy mogę spróbować tej drogi? To jest dla mnie tak ważne i potrzebne, ten wyrok przekleństw zagradza mi drogę do życia, gdyż pragnę być takim, jakim byłem przed wyrokiem.

Skazany. Kilkakrotnie już zamieszczałem na łamach „Poradnika” skargi ludzi będących w takim jak Pan położeniu. Rzeczywiście sprawa zatarcia śladów skazania była dotąd prawie beznadziejna.

Dzisiaj jednak może Pan i innym zakamunkować wesele radośna.

Nowy kodeks karny, który ma wejść w życie z dniem 1-go września, w przeciwieństwie do dotychczasowego określa zupełnie ściśle czas po upływie którego może nastąpić uszczerzenie w niepamięć faktu skazania.

Mianowicie art. 90 głosi: w § 1. „Po upływie 10 lat od odbycia, darowania, lub przedawnienia kary, albo od zwolnienia z zakładu zabezpieczającego, sąd może zarządzić na wniosek skazanego zatarcie skazania”.

W § 4. „W razie zarządzenia zatarcia skazania uważa się za nie byłe. Zatarcie skazania polega z sobą zwłaszcza usunięcie wpisu o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych”.

A więc widzi Pan, że nigdy nie trzeba tracić nadziei. Za 2 lata znikną ślady Pańskiego błędni młodości.

Uważam tylko, że musi Pan starać się w tym względzie robić przez adwokata. Trzeba odłożyć trochę grosza, pojechać do Lublina, powierzyć sprawę jakiemuś obrońcy i czekać.

Dzisiaj sytuacja Pańska przedstawi się znacznie lepiej, niż podczas poprzednich starań, gdyż dawni kodeksy nie określają terminu, który obecnie jest wskazany zupełnie wyraźnie.

Wiesz, żeż powodzenia!

HUMOR

— Słuchaj Gustawie, zupełnie cie nie rozumiem. Twoja pierwsza żona nie była ładna, druga była jeszcze brzydsza, a ta, z którą się teraz żenisz, to wzrost poczwarra.

— Nic nie szkodzi, mój kochany. Raz się przecież brzydkie baby skończą.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Kierownictwo fabryki w Pińsku nie powinno ustawać w dobrych poczynaniach

Wielmożny Panie Redaktorze! Prosimy Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie jeszcze raz naszej prośby w sprawie dzielnego zachowania się Dyrektora Fabryki T-wa B-ci L. i A. Lourie w Pińsku.

Po umieszczeniu naszych poprzednich prób w ośmiej Wielmożnego Pana, Dyrkocia natychmiast usunął wszelkie braki

na kilka tygodni, gdy sprawa uciążliwie rozpoczyna swa prace na nowo, jak i tym razem przyjęła członków z okolicznych wsi, oraz takich, którzy pracują z jednej rodziny po kilka osób.

Pracuje u nas kilka osób, których rodziny mają domy czynszowe, podwojne pensje itd.

Bardzo wiele w tej sprawie pisać nie będziemy, gdyż nima już nawet i słów na krzywdę ludzka

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Bazyl Prawdan. — Należność swojej dochodzić Pan może jedynie na normalnej drodze sądowej.

P. Dobrowolski (Kowel). — Niestety i tym razem trudno nam będzie dać Panu konkretną odpowiedź. My przecież nie możemy decydować za Pana w wyborze iaczu. W szkołach awodowych żeńskich istnieją różne działy: np. krawiecki, introligatorski, fotograficzny, ogrodniczy, gospodarczy, fryzjerski i t. p. Dopiero gdy Pan któryś z nich wybierze, możemy podać adresy szkół odpowiednich.

HUMOR

Podczas jednej z czysto literackich sztuk rodzinnego poety stędzi w pierwszych rzędach dwóch znanych w warszawskim światku pisarskim panów, którzy nudzą się na potęgę. Wreszcie jeden mówi:

— Wiesz, ja wychodzę. Nie mogę strawić tej makulatury.

— To nie wypada — mówi drugi. — Wszyscy nas znają i wszyscy wiedzą, że mamy wolne bilety. Trzeba zostać.

Podczas antraktu zjawia się pierwszy jednak z kapeluszem i w palcie.

— Ja jednak wychodzę — oświadcza. — Kupiłem sobie w kasie bilet.

— Wyobraźcie sobie, on jest tak roztrągniony, że podczas ślubu, gdy ksiądz położył nasze ręce, chwycił mnie za puls i rzekł na głos: „Pani ma puls przyspieszony, proszę mi pokazać język”.

Poza tem interwencja u p. Inspektora Pracy oraz złożone podanie w tej sprawie nie odniosły żadnego skutku.

Tą drogą prosimy również Pana Starostę, jako Przewodniczącego Komitetu do spraw bezrobocia w Pińsku, aby był łaskaw zainteresować się tą sprawą.

I. W. (Red. Bardzo chętnie umieszczając powyższy list, przypuszczamy, że sprawa zostanie załatwiona w mvsł słusznosci, tem bardziej, że jak z listu wynika, kierownictwo fabryki liczy się i opinia publiczna.

niemożliwe. a o reprezentacji w tych warunkach lepiej nie wspominać. Niejednokrotnie dziwił się cudzoziemcy, że mając taką piękną o zdobę stolicy odwróciliśmy się do niej plecami.

Przecież tyle jest woiweli terenów na prawym i lewym brzegu, gdzie piaskarze i żwirzarze mogliby z powodzeniem uprawiać swój ciężki zawód.

Dlatego koniecznie muszą pracować w środku miasta? Może magistrat zechciałby po myśleć o tej palacej kwestji. Z poważaniem L. S.

Apel Czytelników o obniżenie opłat pocztowych

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego listu w Pańskim poczytnym piśmie.

Jak wykazuje statystyka, naidroższa pocztę z państw europejskich ma Polska. Jest to obław bardzo niekorzystnie świadczący o tak ważnej instytucji, how em, zamiast ułatwiać i zwiększać obrót pocztowy — taniuje go droższą.

Poczta jest przedsiębiorstwem, a każde przedsiębiorstwo powinno się trzymać zasady — maiejszy zysk, a większy obrót. Nasza poczta wol wido-

czając powyższy list, przypuszczamy, że sprawa zostanie załatwiona w mvsł słusznosci, tem bardziej, że jak z listu wynika, kierownictwo fabryki liczy się i opinia publiczna.

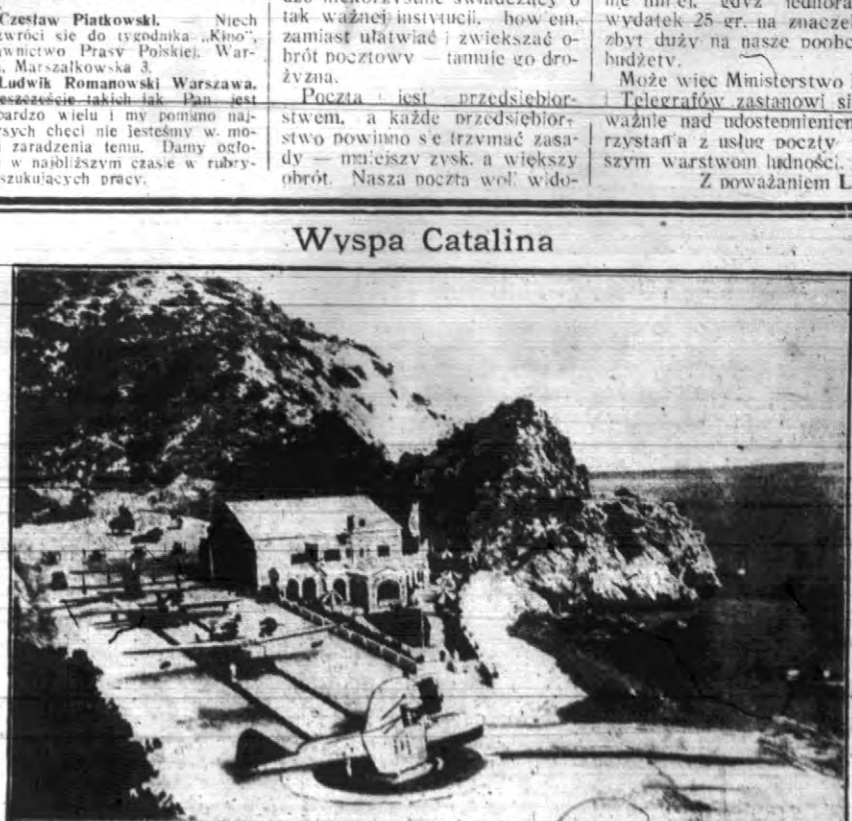
Apel Czytelników o obniżenie opłat pocztowych

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego listu w Pańskim poczytnym piśmie.

Jak wykazuje statystyka, naidroższa pocztę z państw europejskich ma Polska. Jest to obław bardzo niekorzystnie świadczący o tak ważnej instytucji, how em, zamiast ułatwiać i zwiększać obrót pocztowy — taniuje go droższą.

Poczta jest przedsiębiorstwem, a każde przedsiębiorstwo powinno się trzymać zasady — maiejszy zysk, a większy obrót. Nasza poczta wol wido-

Wyspa Catalina



Przebiegnięto położona stacja lotnicza na wyspie Catalina w Kalifornji. Jest awangarda amerykańskiej lotniczej Wilmington.

W Południowym Maroku



Trupy dziesięciu powstańców, którzy napadali na posterunki francuskie w związku z zamieszkami w Południowym Maroku.

Zdzisław Andrzejewski

TAJNY FRONT

Powieść

— Czy pan pułkownik mógłby mi bliżej określić w jakim stopniu zostałem oszukany, jak pan się wyraził?

— Owszem. Domyśla się pan zapewne, że właściwym powodem mojego powtórnego zjawienia się u pana i to o tak niezwykłej porze, jest panna Helena Karwicka. Pan zapewnił mnie, że ta dziewczyna jest bezpiecznie ukryta w Rosenhoff, koło Neudeck, w majątku porucznika Nitrama, prawda? Otóż coby pan powiedział, gdyby okazało się, że panny Karwickiej tam nie ma, że nie przywożono jej tam wcale, że... nie miano wogóle zamiaru tam jej odwozić...

Wejher drgnął mocno, podniósł ręce do głowy i szeptal w najwyższym przerażeniu:

— Ależ to niemożliwe, to niemożliwe, pan się myli, ona tam jest, jest z pewnością...

— Czy ręczy pan za to?

— Nie wiem, ja już nic nie wiem, panie pułkowniku, ale to jest niemożliwe, Nitram nie mógłby mnie oszukiwać, coby zresztą mógł z nią zrobić?

— A więc ma pan pewne wątpliwości, no dobrze, a co pan sądzi o panie Inie Karten?

— O panie Karten? A cóż ona ma z tem wszystkim wspólnego? Przecież ona nie miała dostępu do panny Karwickiej!

— A czy do porucznika Nitrama miała dostęp?

— Panie pułkowniku! — wybuchnął Wejher. — Ja błagam niech pan mówi wyraźnie, niech pan mówi wszystko, bo oszałamie. Ja gubię się w domysłach, coraz mniej rozumiem — pan mnie torturuje!

— Proszę się uspokoić, panie hrabio. Pańskie nerwy nie są w porządku, trzeba się opanować. Niech pan zapali papierosa, a ja... opowiem panu bajeczkę. Proszę słuchać. — Pewnej nocy, powiedzmy ubiegłej, do mieszkania porucznika Nitrama przyszła panna Ina Karten i ofiarowała mu siebie plus pięć tysięcy marek za wydanie Heleny Karwickiej w jej ręce. Porucznik wahał się, namyślał, ale obie stawki były tak niecałe, że nie znalazł w sobie dość siły, by się oprzeć. Przyjął więc pieniądze i piękną tancerkę, a potem uspił przy pomocy jakiegoś narkotyku Karwicką, zapakował ją do dużej skrzyni, podobnej do trumny i wywiózł lodzią motową. W wyprawie tej brała również udział panna Ina Karten. Pan wie o Rosenhoff, a tych dwoje wie nierównie więcej ciekawych szczegółów z tej wycieczki lodzią motową, jak pan sądzi, wartoby się tego dowiedzieć?

Wejher był zdruzgotany zupełnie. Na Breita patrzył błędnymi oczami, z czoła fał mu się pot strugami, a usta drżały, jakby za chwilę wybuchnąć miały płaczem. Leo przyglądał mu się spokojnie, palił papierosa i bębnił palcami po poręczach fotela, jakby nie obchodziło go to wszystko, jakby opowiadał treść przeczytanej dawno książki i nie miał zamiaru zadziwienia swego słuchacza.

Nie mógł już tego znieść dłużej Wejher zerwał się z fotela. Był prawie nieprzytomny i tak zdenerwowany, że głośno

mówił do siebie, biegł po pokoju i raz po raz chwycił się za głowę. Naraz przystanął przed Breitem, wpatrzył się w niego przerażeniami oczyma i wybuchnął:

— Ja go natychmiast każe aresztować, ja go rozstrzelam! I ja tego gada zrobiłem swoim adjutantem i powiernikiem!

— Tu właśnie leży poważna wina, panie hrabio. Wina, która będzie panu trudno zmyć. Proszę posłuchać — Nie mam zamiaru gubić pana, lecz trzeba te sprawy załatwić jakoś. Ja nie mogę wrócić stąd do Berlina z pustymi rękami. Niech pan nie zapomina o tem...

— Co więc robić, co robić panie pułkowniku?

— Przedewszystkiem uspokoić się, a następnie wezwać tutaj Nitrama i tę tancerkę. Porozmawiamy z nimi!

— Ona też tutaj potrzebna? — zapytał Wejher z niechęcią.

— O, tak, to główna postać w tym dramacie, musimy ją przesłuchać. No, niech pan każe ich obudzić i sprowadzić tutaj.

Wejher zadzwonił i w progę ukazał się dyżurny oficer.

— Niech się tu natychmiast stawi porucznik Nitram i panna Ina Karten, tylko przedko!

— Rozkaz, panie komendancie! — Oficer był ogromnie zdziwiony i zaniepokojony tem niezwykłym poleceniem. Panował jednak nad sobą doskonale, nie zdradził się niczem, że uważa to za coś niezwykłego i wyszedł szybko z gabinetu.

— Czy pan pułkownik będzie z nimi rozmawiał?

— Nie. Zrobi pan tak. Panna Karten poczeka w sąsiednim pokoju, a Nitramowi każe pan złożyć dokładny raport z wywiezienia Karwickiej. Zacznie zapewne jakąś się i opowiadać nam jakieś bajeczki, a wówczas ja zadam mu parę pytań. Tancerkę przestuchamy później.

— Dobrze, doskonale, ale przecież trzeba coś zrobić z Nitramem. To nie może tak zostać.

— Słusznie. Myśle, że udowodnimy mu kłamstwo dość szybko i każe go pan aresztować. Na początku osadzi go się na odwachu...

— Tak, ma pan rację, ma pan rację! To prawdziwe miszeczanie, panie pułkowniku. Od początku służby w naszych szeregach nie miałem nigdy najmniejszej przykrości ani z załogą, ani z oficerami.

— Ani z komendą główną, panie hrabio. Nauczylismy się pana cenić i zawsze widzieliśmy dla pana otwartą drogę do najwyższej kariery. Niech pan nie rozpacz. Dołożę wszelkich starań, by nie odbiło się to wszystko na pana szkodliwie. Postaram się nawet usprawiedliwić pana w Berlinie i będzie to możliwe zupełnie, jeśli uda nam się odkryć miejsce pobytu Karwickiej, jeśli uda nam się odzyskać ją. Mam wyraźne polecenie, co do tej dziewczyny i muszę je za wszelką cenę wykonać. Im więcej pan dopomoże mi w tem, tem lepiej dla nas wszystkich.

— Rozumiem, rozumiem to doskonale, panie pułkowniku i zapewniam, że dołożę wszelkich starań, by pan był zadowolony, a za życzliwość pańską z całego serca dziękuję. — Wejher wyciągnął rękę do Breita, by zapewnić go uściskiem dło-

ni o swych najlepszych uczuciach, lecz Leo nie zauważył tego. Patrzył zamyślony w okno, na ustach błąkał mu się znów ten dziwny, zagadkowy uśmiech, a czoło pogodne było zupełnie. Mogło się zdawać, że człowiek ten nic nie przeżywa, że nie obchodzi go nic z tego, co wokół się dzieje i że zajęty jest teraz jakimiś własnymi, miłymi sprawami.

Wejher uczył, że znów mu pełnie przez plecy dreszcz trwoży. Nie, on nie mógł spokojnie znieść obecności tego tajemniczego pułkownika. Emanowała z niego jakaś potworna wprost siła, która niewyobrażalnie paraliżowała, a nadewszystko oniesmielała. Opuścił więc wyciągniętą rękę i usiadł w fotelu, zakrywając oczy. Breit jakby czekał tylko na to, gdyż zaraz zaczął mówić swym cichym, monotonnym głosem:

— Coś długo trwa budzenie tej pary. Nie zdziwiłbym się, gdyby ich już nie było w brunatnym domu. To sprytni ludzie. Gdyby jednak Nitram zdezerterował — sprawa przybrałaby fatalny obrót. Musiałaby zjechać tu komisja, rozpoczęłoby się śledztwo i byłoby z tem dużo kłopotu...

Wejher nie dosłyszał końca tego zdania. Skoczył z fotela błyskawicznie i pędem wybiegł z pokoju.

Breit uśmiechnął się.

— Trzymam go mocno! Był tak do końca, a wszystko pójdzie dobrze... Ale ten komendant będzie miał o czem rozmyślać, gdy stąd wyjadzie. Wyobraź sobie jego minę, gdy to wszystko się wyjaśni i okaże się, że pan Breit nie jest pułkownikiem, nie jest z komendy głównej i że prosto jakiś zwykły spryciarz narobił tu zamieszania. Będą szanować Ostoje za takich pomocników!

Dalsze rozmyślenia przerwało mu wejście Wejhera, który prowadził za sobą błędnego, jak ściana Nitrama. Dzielnym adjutantem wyglądał jak przylapany na gorącym uczynku, a jego komendant jakby stoczył jakąś wyczerpującą walkę, gdyż włosy miał rozwiane, oczy paliły mu się gorączkowo, a usta drżały, jak w ataku febrzy.

— Panie pułkowniku, pan jest genialny w swych przecieciach! W ostatniej chwili pochwyciłem tego lotra! Po tamtej ani śladu już nie zostało. Uciekł! Ten też byłby uciekł, gdybyśmy nie wyszli na spotkanie go. O, panie pułkowniku, co się tu dzieje, co się tu dzieje!

Breit nie zmienił nawet pozycji. Siedział w fotelu z założoną nogą na nogę, palił papierosa i uśmiechał się. Wejher się uśmiechał.

— Pan jest adjutantem hrabiego Wejhera? — zwrócił się do Nitrama.

— Tak jest, panie pułkowniku — odpowiedział, szeptem zgnębiony zupełnie oficer.

— Pan wywoził stąd Helenę Karwicką na rozkaz hrabiego?

— Tak jest!

— Proszę złożyć dokładny raport z tego zadania, które pan wykonał. Nadmieniam, że musi to być ściśle co do słowa i prawdziwe.

(Dalszy ciąg jutro)

Babka morduje 4-letniego wnuka z nienawiści do męża córki

Straszliwa scena rozegrała się wczoraj w miejscowości Weisensee pod Berlinem. W jednym z tamtejszych domów mieszkała ze swą matką i

z czteroletnim synkiem Pawelkiem, Edyta Dupont, nie żyjąca z mężem.

Małżonkowie Dupont po zerwaniu małżeństwa zaczęli oddalać się od siebie coraz bardziej i wreszcie doszli do przekonania, że nie są stworzeni dla siebie. Żona opuściła męża, zabierając małego synka i zamieszkała razem ze swą matką, Matyldą Runge. Równocześnie oboje małżonkowie wnieśli

skargę rozwodową, a sąd przyznał ojcu prawo wychowywania i opiekowania się synkiem.

Babka i matka chłopczyka jednak nie chciały się z nim rozstać i na tem tle dochodziło do

ostrych zatargów, podczas których obie kobiety stawały czynny opór władzom. Sąsiadki słyszały, że przy tej sposobności

obie odgrażały się, iż w razie czego, raczej chłopca zabiją niż oddadzą go ojcu.

Ongdaj Karol Dupont zjawił się znów w mieszkaniu wdowy

Runge, aby odebrać syna. Był w towarzystwie policjanta i egzektora sądowego, którzy jednak zatrzymali się w przedpokoju. Podczas gdy mąż konferował z żoną w kuchni, babka porwała małego Pawelka i zamknawszy się z nim w pokoju, zadała mu nożem

kilka ciężkich ran w szyję i głowę. Na krzyk dziecka wtargnął do pokoju ojciec jego z policjantem i wyrwali okaleczone dziecko z rąk rozszalałej megery.

Rany chłopca są tak ciężkie, że niewiadomo, czy uda się utrzymać go przy życiu.

Skandaliczna rozprawa w Londynie

Proboszcz anglikański skazany za niemoralny żywot

Proboszcz parafii Stifkey, Harold Davidson, doszczętnie skompromitowany i zasądzony na więzienie po długim,

skandalicznym procesie, jaki wytoczyła mu anglikańska kurja biskupa diecezji w Norwicz za niemoralne prowadze-

nie się, nie przestaje zajmować swoją osobą opinię publiczną.

Obecnie zapowiada wniesienie apelacji przeciw wyrokowi skazującemu go na więzienie i twierdzi, że obrona jego zawezwie do nowej rozprawy 20 nowych świadków. Głównym dowodem winy tego osobliwego duchownego były, prócz zeznań świadków, fotografie jego

w towarzystwie kobiet, których jedynym ubraniem był szal narzucony na nagie ciało.

Obrona natomiast twierdzi, że fotografie te świadczą jedynie o niesłychanej naiwności pastora Davidsona, który dał się „nabierać” fotografom, ciągnącym zyski z tego rodzaju zdjęć. Miał on przytem na oku tylko dobro

swych pupilek, które otrzymywały wynagrodzenie za pozwolenie publikowania tych fotografii.

Oskarżenie nie dało wiary tym wyjaśnieniom i scharakteryzowało Davidsona jako notorycznego uwodziciela.

Aby zdobyć pieniądze na apelację, niezwykle ten proboszcz przyjął engagement w jednym z teatrzyków prowincjonalnych, gdzie występował w roli komika. Nie sprawia mu to

zbyt wielkich trudności, gdyż zanim poświęcił się stanowi duchownemu, był aktorem.

Obecnie lawiruje między sceną a amboną, należy bowiem do dać, że mimo skandalicznego procesu pełni swe funkcje duchowne i wygłasza kazania. Ostatniej niedzieli podczas kazania jego kościół nie mógł pomieścić olbrzymiego tłumu nietyle wiernych ile ciekawych, którzy zapelnili cały plac przed świątynią.

Chłopcy jako członkowie wyprawy północnej

Ośmiu chłopców wyjechało onegdaj z Londynu do królów północnych, gdzie mają pozostać sześć tygodni dla obserwacji meteorologicznych. Obsada ta położony jest w odległości 50 mil od najbliższej osady ludzkiej. Najmłodszym z młodych podróżników ma 14 lat i jest bratanikiem byłego angielskiego ministra oświaty.

Dwukrotnie uciekł z Legii cudzoziemskiej

Sąd w angielskim mieście Cheshire skazał na trzy miesiące więzienia niejakiego Edwarda Maxeya, który dwukrotnie uciekł z Legii cudzoziemskiej. Maxey ma za sobą bardzo burzliwą przeszłość. Wyszedłszy z więzienia, które odsiadywał za kradzież, pięć lat temu, zaciągnął się do Legii cudzoziemskiej, skąd jednak szybko uciekł i wrócił do Anglii. Tu został aresztowany i odesłany do Marokko, ale uciekł po raz drugi. Obecnie aresztowano go za wyłudzenie od pewnego księdza dziesięciu szylingów rze koma na leczenie żony. Po odsiedzeniu kary Maxey znów będzie odesłany do Marokka.

Piętnaście osób otrutych cocktailem

Po spożyciu specjalnego gatunku wódki, zwanego „Bowers Cocktail”, zmarło w Nowym Yorku 15 osób, a dziesięć ciężko zaniemogło. Jak stwierdzono, przyczyną śmierci jest właśnie ów cocktail, sporządzony z mieszaniny wody i samogonki. Policja nowojorska rewiduje gorliwie wszystkie talne knajpy i gorzeleń w poszukiwaniu tego trującego napitku.

Odrzuceni przez piorun na 20 metrów

Podczas burzy, jaka szalała onegdaj nad Londynem, dwaj mężczyźni, James Morris i Ralph Sanders ukryli się pod drzewem w parku Kennington. Nagle w drzewo uderzył piorun, odrzucając obu na odległość 20 metrów. Odwieziono ich do szpitala nieprzytomnych i poparzonych. Przytem Morris miał złamane ramie. W czasie tej samej burzy piorun zabił również mężczyznę i kobietę.

Gielda

DEWIZY
N.-Jork kabeł 8,928
Paryż 34,98
PAPIERY LOKACYJNE
Dolarówka 48,25
AKCJE
Bank Polski 70

to odnaleźć, odnieśli poważne rany Fred Haker i Salvatore Nino. Jadąca wraz z nimi dziennikarka znalazła, że w czasie wypadku słyszano lekki wybuch, a pod kołami wozu zauważono zgięte blachy, spowodowane tym wybuchem.

Policja oczywiście stara się ująć sprawcę tych napadów, którym musi być chyba jakiś człowiek niepoczytalny. Mimo jednak wielkiej czujności i postawienia na nogi całego personelu śledczego w Long Island, wariant pozostaje nieuchwytnym, głównie dzięki temu, że prze nosi się ciągle z miejsca na miejsce i łobuzerskich zamachów swoich dokonywa w różnych godzinach.

Ze jednak wybrzków takich nie można lekceważyć, dowodzi fakt, że już dwie osoby padły ich ofiarą i znalazły się w szpitalu. Prawdopodobnie od rzuconego kamienia, którego jednak nie można by-

szcze udało mu się uzyskać coś w rodzaju monopolu na czyszczenie obuwia przed dworcem głównym. Urządził więc formalnie biuro i otąd już jego powodzenie było zapewnione.

Dziele tego człowieka dowodzą niezłomnie, że nawet na tak nędznej i powszechnie wzgardzonej rzemiośle jak czyszczenie obuwia można zarobić dobrze, jeżeli wzięć się doń ze znaną jomością rzeczy, oraz z pewnym zasobem rzutkości i inicjatywy. Heardi podobno zatrudniał około 50 ludzi, a kapitałem zakładowym jego przedsiębiorstwa było 5 dolarów, za które kupił pierwsze swe szrotki, pastę i stołeczek.

Pucobut - milioner jak zdobyć majątek

W Nowym Yorku umarł niedawno Włoch, nazwiskiem Ileari, który pozostawił dość znaczny majątek w nieruchomościach i gotówce, wynoszący około 176.500 dolarów, a więc prawie półtora miliona złotych.

Nie byłoby to, na amerykańskie stosunki, zbyt wiele, gdyby nie to, że Ileari był skromnym pucobutem i jako taki, dorobił się swej fortuny.

Przybył on do Ameryki przed 40 laty i zainstalował się ze swym statkiem koło jednego z dworców kolejowych. Widocznie umiał chodzić koło swych interesów, bo zwiększał sobie co raz większą stałą klientelę. Z czasem nie mógł już nadążyć zapotrzebowaniu, więc zaczął zatrudniać pomocników i otworzył filie na innych dworcach.

Przedsiębiorstwo jego rosło i rozwijało się znakomicie. Wre-

Dwieście tysięcy Londyńczyków na wywczasach

Sierpień jest miesiącem urlopów w Anglii, to też onegdaj, na wszystkich kolejach angielskich zauważyć można było nadzwyczajny ruch. Na większych linjach puszczono potrójną, a na

wet poczwórna ilość wagonów, co umożliwiło 200 tysiącom Londyńczyków opuszczenie stolicy i udanie się do kąpieli na południowych wybrzeżach Anglii.

Polska dla Gdańska, jeśli i Gdańsk dla Polski

Z okazji odbywającego się w Gdyni w dniu 31 lipca Święta Morza Związek Obrony Kresów Zachodnich wydał następującą odezwę do wielotysięcznych gości, zgromadzonych w tym dniu w Gdyni ze wszystkich krańców Polski:

Obywatelu! Przejechałeś do Gdyni na polskie Święto Morza. Gdynia to jedno płuco wolnego oddechu Polski.

Pamiętaj, że jest jeszcze i drugie płuco tego oddechu—Gdańsk. Płuco to — dzisiaj chore — uzdrowione być musi.

Nim to nastąpi, pamiętaj, abyś nie podsycał choroby brakiem solidarności i karności narodowej.

W roku bieżącym ogłoszony został bojkot gdańskich lotnisk i uzdrowisk z osławionymi Sopotami na czele.

Bojkot ten jest przejawem walki nam narzuconej, wywołany został niepoczytelnymi aktami terroru i nienawiści do Polski ze strony rządzących Gdańskiem przednich straży nacjonalizmu i imperjalizmu niemieckiego.

Niemniej jednak, raz rozpoczęty, musi być zakończony zwycięstwem.

Pamiętaj, że obowiązkiem twoim jest podporządkować się na-

Runęła ściana i przywaliła dwie osoby

Wczoraj podczas rozbierania ściany murowanej w posesji p. Szwarca przy ul. Bośniańskiej, róg Orzeszkowej, runęła część muru, przywalając nadzorcę robot Pomeranica i robotnika Rubinę.

Mocno potłuczone ofiary przewieziono na kurację do szpitala żydowskiego w Grodnie.

Stan ich zdrowia jest dość poważny.

Dobry sezon w Druskienikach

Liczba kuracjuszków w Druskienikach dochodzi już 6 tysięcy. Jeśli porównamy ten okres z ubiegłym rokiem, liczba kuracjuszków w tym samym czasie uległa zwykle prawie o 1 tys. osób. Jest to pierwszy sezon, w którym dużo kuracjuszków przybyło z Poznańskiego i Małopolski.

kazom tego bojkotu.

Nie zasilaj polskimi pieniędzmi tych, którzy następnie pieniądzy te obracają na systematyczną walkę przeciwko Polsce.

Omijaj gdańskie lotniska i

uzdrowiska z Sopotami na czele, nie kupuj towarów, nie składaj pieniędzy w bankach gdańskich.

Polska dla Gdańska, lecz tylko wtedy, jeśli i Gdańsk dla Polski.

KOMORNE ZA MIESZKANIA SŁUŻBOWE DLA KOLEJARZY w domach państwowych i kolejowych jest za drogie

Związek urzędników kolejowych podjął starania w Ministerstwie Komunikacji o obniżkę czynszu mieszkaniowego do lokali służbowe, zamieszkałe przez pracowników P. K. P. w domach kolejowych. Od 30 do 50 proc. gaży urzędnika kolejowego w VIII do X grupie służbowej (a takich jest najwięcej) wynosi czynsz za lokal w domu kolejowym. Pracownik kolejowy nie może w żadnym wypadku płacić obecnie po 100 i 150 zł. za dwa i trzy pokojowe mieszkanie.

Urzędnik kolejowy, jako pracownik umysłowy, musi zaspokoić potrzeby kulturalne, a umysłowa praca, aby była wydajna, wymaga odpowiedniego wypoczynku w kulturalnych i higienicznych warunkach. Warunki takie zapewnić może jedynie wygodny i większy lokal mieszkalny. Na ten cel nie może jednak iść większa część budżetu pracownika.

Inicjatywa ZUK. w tej sprawie winna znaleźć odpowiednie zrozumienie u władz.

Pod czujnym okiem naszej policji sacharyna zamieniła się w ulotki komunistyczne

Władze policyjne w Grodnie przypadkowo otrzymały wiadomość, że w dniu 1 sierpnia r. b. przez ulicę Indurską ma być przewieziony większy transport sacharyny w kierunku na Welkowsk.

Oczywiście w dniu tym cała ulica Indurska była pod ścisłą obserwacją wywiadowców i policji mundurowej. Ludzie z „czystym sumieniem” przechodzili i przejeżdżali spokojnie, pomimo iż oko policyjne nie jedną osobę przyszywało nawskroś.

Mijały długie godziny, a owe-

go sacharyniarza niema i niema. Zdawało się, że czujność policji i trud pójda na marne. Tym czasem wszystkich spotkała ciekawa niespodzianka.

Otóż przechodził tamteży niejaki Sidorowicz Kazimierz, lat około 20, z Indury. Niósł podejrzaną paczkę.

Wpadł niechcący pod obserwację policji. Zmieształ się. Wylegitymowano go i zbadano zawartość owej paczki. Okazało się, że zamiast sacharyny zawiera ona ulotki komunistyczne, podzielone ilościowo na po-

szczególne rejony.

Sidorowicza aresztowano.

Dałse dochodzenie ujawni niewątpliwie jeszcze kilka „grubszych rybek”, zaangażowanych w robocie komunistycznej na naszym terenie.

Ale pozostanie niewyjaśniona sprawa tajemniczego transportu sacharyny.

Niebezpieczne auto BŁ 77937 rozbiła spokojnych przechodniów

Wczoraj o g. 3.20 na wprost na szereg redakcji przechodził z jednej strony ul. Dominikańskiej na drugą stronę kierownik „Ogniska” p. Kruszewski. W momencie tym ul. Dominikańską w stronę Placu Batorego zdążyło auto BŁ 77937.

P. Kruszewski, widząc nadjeżdżające auto, starał się pospiesznie przejść na chodnik, lecz zdezorientowany kierowca auta, miast objechać przechodnia w prawo, skreślił w lewo, najężdżając na idącego p. Kruszewskiego.

Dzięki tylko temu, że auto szło z małą szybkością p. Kruszewski uniknął śmierci, będąc stosunkowo dość silnie odrzuconym przez zderzak na chodnik.

Śmierć w nurtach Niemna

na ćwiczeniach wojskowych

We wtorek dnia 2 b. m. o godz. 15.30 podczas ćwiczeń utonął w Niemnie koło Poniemu ni szwalester Salecki Eugeniusz z 3 p. Szwoleżerów w Suwałkach Salecki stale zamieszkiwał w Warszawie przy ul. Wileńskiej 11. Wczoraj o godz. 10.40 wydobyto zwłoki z Niemna, koło Poniemunia i przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego w Grodnie.

Dziś odbędzie się pogrzeb.

Zginęły dwie klacze

Garbarczykowi Józefowi ze wsi Ballice, gm. Łasza, zginęły dwa konie: klacz, lat 3, kasztanka gwiazdka na czole i lewą tylną pęciną białą, oraz klacz, lat 2, kasztanka, z gwiazdką, również lewa tylna pęcina biała. Zachodzi przypuszczenie, że konie zbiegły z chłewa, który był prowizorycznie zamknięty.

6-pokojowy dom-olicyna z piwnicami, wielki sklep z dużymi witrzynami wystawowymi, obszerny garaż, nadający się na warsztat samochodowy, od zaraz do WYNAJĘCIA. Wiadomość: ul. Witoldowa 17 m. 2, W. Krejcer.

1-5 568

Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID” Brygidzka 2	Początek seansów o g. 6,15—8,10—10,10
	Na sezon letni ceny niższe! WSTĘP OD 45 gr.
	Wielka epopea żywiłowego humoru 100% dźwiękowiec, film mówiony po Gzsku p. 1.
	C. i K. FELDMARZALEK
	W roli głównej genialny komik czeski ulubieniec publiczności VLASTA BURIAN

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr 1 szpalt, w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro-szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulaki.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Gredno, Dominikańska 21.